

Zakład Oczyszczania Terenu

„BAKUN” Andrzej Bakun

Roztoka 6
62-513 Krzymów
NIP 665-181-26-99
REGON 310033956

Prawo i Sprawiedliwość
BIURO POSELSKIE
Witolda Czarneckiego
62-510 Konin, ul. Chopina 9/16
tel./fax 63 240 02 18

25-04-16

D. Szopa

Tel.: 063-249-39-98

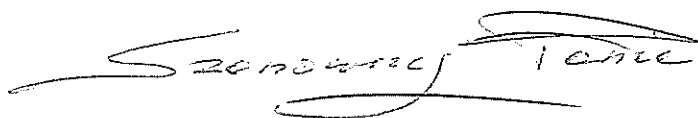
Fax: 063-219-10-24

e-mail: bakun@bakun.net.pl

www.bakun.net.pl

Roztoka, dnia 22.04.2016r.

Pan
Witold Czarnecki
Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej



Zaproponowany w projekcie ustawy o zmianie prawa zamówień publicznych sposób implementacji Dyrektywy UE 2014/24 poprzez wdrożenie do polskiego prawa zasady in house czyli niczym nieograniczonego zwolnienia gmin z obowiązku organizowania przetargów jest eksterminacją polskich rodzinnych firm w ich własnym kraju. Zlecenia bez przetargów. Najpowszechniej tę zasadę choć pod inną nazwą stosowano w Związku Radzieckim i pozostałych krajach RWPG, gdzie wcześniej zlikwidowano przedsiębiorstwa prywatne. Obecnie bezprzetargowe udzielanie zleceń jest stosowane w najbardziej skorumpowanych krajach świata, takich krajach jak Somalia, Paragwaj, Sudan, Wenezuela czy Ukraina. Bogate i wysokorozwinięte kraje dopuszczają również taką możliwość w sytuacjach nadzwyczajnych lub kiedy nie ma na rynku firm zainteresowanych wykonywaniem danej pracy np. sortowania śmieci - Arabia Saudyjska, Holandia, Niemcy. W niemieckich landach i francuskich regionach zlecono te usługi bezprzetargowo i już po kilku latach koszty wzrosły prawie trzykrotnie. a w ślad za tym podniesiono również opłaty dla mieszkańców.

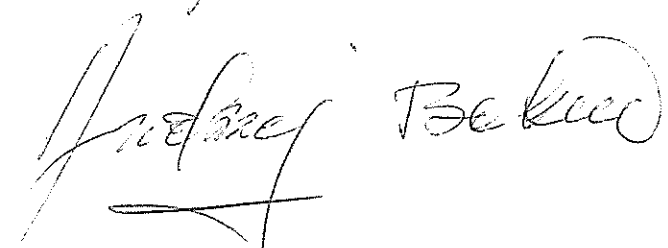
W rzeczywistości in house to postulat specjalnego przywileju dla kilkunastu prezesów miejskich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, którzy chcą działać jak zakłady budżetowe (poza konkurencją) ale chcą otrzymywać pensje jak prezesi spółek handlowych (ponoszący ryzyko i funkcjonujący na otwartym rynku). W 2008 roku Sejm ten pomysł odrzucił słusznie uznając, że usługi publiczne powinny być jednocześnie najtańsze i najlepsze, czyli zlecane

poprzez jawny przetarg. Poza tym gmina ma wybór albo zakład budżetowy (in house) albo rynkowa działalność gospodarcza (spółka) a tworzenie specjalnych przywilejów nie ma sensu.

Przez ponad dwadzieścia lat to przedsiębiorcy bronili polskiego rynku, skutecznie konkurując z koncernami zagranicznymi. To burmistrzowie i prezydenci miast wyprzedawali koncernom spółki komunalne przeciwstawiając powstającym wtedy polskim firmom potężny kapitał. Ta dziwna prywatyzacja została na szczęście zatrzymana. Koncerny nie chcą przejmować gminnych spółek tam gdzie jest konkurencja polskich firm i dlatego przed drugą falą prywatyzacji postanowiono „wyczyścić” rynek. Na to się zgodzić nie można a specjalne przywileje dla wąskiej grupy osób na koszt przedsiębiorców i podatników to też nie jest dobra zmiana.

Piszę to jako przedsiębiorca, który tworzył swoją firmę rodzinną od podstaw wyteżoną pracą i zaangażowaniem. Nie szczędziłem czasu i środków aby zbudować potencjał rynkowy firmy nieustannie inwestując w tabor samochodowy, sprzęt towarzyszący, w systemy informatyczne, systemy monitoringu pojazdów GPS. W ramach mojego przedsiębiorstwa dokonałem zakupu wielu tysięcy sztuk pojemników, które zostały dostarczone mieszkańcom gmin w ramach lokalnie organizowanych przetargów. Nie bałem się konkurencji bo wyznacznikiem mojej działalności rynkowej zawsze była wysoka jakość świadczonych usług przy niewygórowanej cenie. Piszę to jako przedsiębiorca, którego firma na rynku lokalnym z powodzeniem rywalizowała o klienta nawet z korporacjami zagranicznymi. Wszystkie nakłady inwestycyjne, które pochłonęły oszczędności wypracowane przez wiele lat funkcjonowania na rynku cały trud i zaangażowanie jednym zapisem ustawy mogą zostać całkowicie zniweczone, a środki trwale przestaną mieć jakąkolwiek wartość użytkową. W moim zakładzie obecnie znajduje zatrudnienie 50 pracowników, którzy w momencie wejścia w życie przepisów o in-house stracą pracę, gdyż moja firma nie będzie miała możliwości uczestniczenia w przetargach nie mając dostępu do klientów w wyniku wprowadzenia dyskryminującego przedsiębiorców, niesprawiedliwego prawa.

Dlatego też apeluję do najwyższych władz państwowych i przywódców politycznych o zmianę stanowiska w tej sprawie w imię obrony narodowego interesu Państwa, polskich firm, ich pracowników i praworządności.

z poważaniem
 Andrzej Bekker

Zakład Oczyszczania Terenu
„BAKUN” Andrzej Bakun

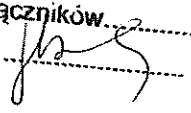
Roztoka 6
62-513 Krzymów
NIP 665-181-26-99
REGON 310033956

Tel.: 063-249-39-98
Fax: 063-219-10-24
e-mail: bakun@bakun.net.pl
www.bakun.net.pl

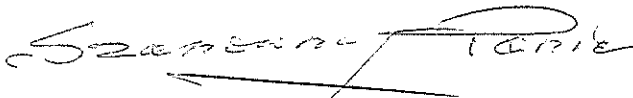
Roztoka, dnia 22.04.2016r.

Biuro Poselskie
Ryszard Bartosik

Wpl. **25-04-2016**

Ilość załączników.....
Podpis.....

Pan
Ryszard Bartosik
Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej



Zaproponowany w projekcie ustawy o zmianie prawa zamówień publicznych sposób implementacji Dyrektywy UE 2014/24 poprzez wdrożenie do polskiego prawa zasady in house czyli niczym nieograniczonego zwolnienia gmin z obowiązku organizowania przetargów jest eksterminacją polskich rodzinnych firm w ich własnym kraju. Zlecenia bez przetargów. Najpowszechniej tę zasadę choć pod inną nazwą stosowano w Związku Radzieckim i pozostałych krajach RWPG, gdzie wcześniej zlikwidowano przedsiębiorstwa prywatne. Obecnie bezprzetargowe udzielanie zleceń jest stosowane w najbardziej skorumpowanych krajach świata, takich krajach jak Somalia, Paragwaj, Sudan, Wenezuela czy Ukraina. Bogate i wysokorozwinięte kraje dopuszczają również taką możliwość w sytuacjach nadzwyczajnych lub kiedy nie ma na rynku firm zainteresowanych wykonywaniem danej pracy np. sortowania śmieci - Arabia Saudyjska, Holandia, Niemcy. W niemieckich landach i francuskich regionach zlecono te usługi bezprzetargowo i już po kilku latach koszty wzrosły prawie trzykrotnie, a w ślad za tym podniesiono również opłaty dla mieszkańców.

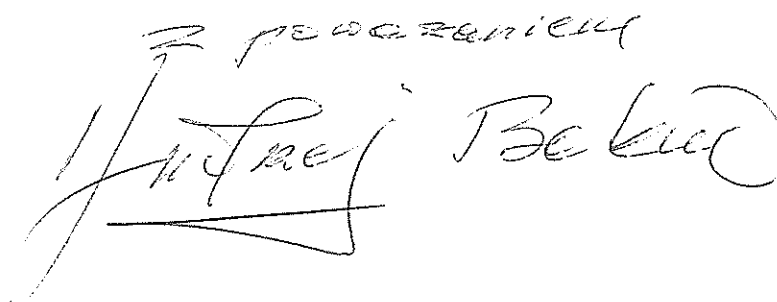
W rzeczywistości in house to postulat specjalnego przywileju dla kilkunastu prezesów miejskich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, którzy chcą działać jak zakłady budżetowe (poza konkurencją) ale chcą otrzymywać pensje jak prezesi spółek handlowych (ponoszący ryzyko i funkcjonujący na otwartym rynku). W 2008 roku Sejm ten pomysł odrzucił słusznie

uznając, że usługi publiczne powinny być jednocześnie najtańsze i najlepsze, czyli zlecane poprzez jawny przetarg. Poza tym gmina ma wybór albo zakład budżetowy (in house) albo rynkowa działalność gospodarcza (spółka) a tworzenie specjalnych przywilejów nie ma sensu.

Przez ponad dwadzieścia lat to przedsiębiorcy bronili polskiego rynku, skutecznie konkurując z koncernami zagranicznymi. To burmistrzowie i prezydenci miast wyprzedawali koncernom spółki komunalne przeciwstawiając powstającym wtedy polskim firmom potężny kapitał. Ta dziwna prywatyzacja została na szczęście zatrzymana. Koncerny nie chcą przejmować gminnych spółek tam gdzie jest konkurencja polskich firm i dlatego przed drugą falą prywatyzacji postanowiono „wyczyścić” rynek. Na to się zgodzić nie można a specjalne przywileje dla wąskiej grupy osób na koszt przedsiębiorców i podatników to też nie jest dobra zmiana.

Piszę to jako przedsiębiorca, który tworzył swoją firmę rodzinną od podstaw wyteżoną pracą i zaangażowaniem. Nie szczędziłem czasu i środków aby zbudować potencjał rynkowy firmy nieustannie inwestując w tabor samochodowy, sprzęt towarzyszący, w systemy informatyczne, systemy monitoringu pojazdów GPS. W ramach mojego przedsiębiorstwa dokonałem zakupu wielu tysięcy sztuk pojemników, które zostały dostarczone mieszkańcom gmin w ramach lokalnie organizowanych przetargów. Nie bałem się konkurencji bo wyznacznikiem mojej działalności rynkowej zawsze była wysoka jakość świadczonych usług przy niewygórowanej cenie. Piszę to jako przedsiębiorca, którego firma na rynku lokalnym z powodzeniem rywalizowała o klienta nawet z korporacjami zagranicznymi. Wszystkie nakłady inwestycyjne, które pochłonęły oszczędności wypracowane przez wiele lat funkcjonowania na rynku cały trud i zaangażowanie jednym zapisem ustawy mogą zostać całkowicie zniweczone, a środki trwałe przestaną mieć jakąkolwiek wartość użytkową. W moim zakładzie obecnie znajduje zatrudnienie 50 pracowników, którzy w momencie wejścia w życie przepisów o in-house stracą pracę, gdyż moja firma nie będzie miała możliwości uczestniczenia w przetargach nie mając dostępu do klientów w wyniku wprowadzenia dyskryminującego przedsiębiorców, niesprawiedliwego prawa.

Dlatego też apeluję do najwyższych władz państwowych i przywódców politycznych o zmianę stanowiska w tej sprawie w imię obrony narodowego interesu Państwa, polskich firm, ich pracowników i praworządności.

Z poważaniem
 Andrzej Beka

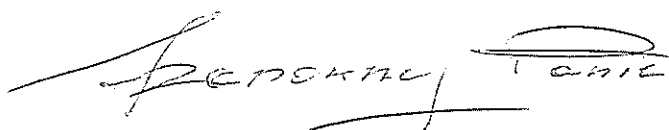
Zakład Oczyszczania Terenu
„BAKUN” Andrzej Bakun

Roztoka 6
62-513 Krzymów
NIP 665-181-26-99
REGON 310033956

Tel.: 063-249-39-98
Fax: 063-219-10-24
e-mail: bakun@bakun.net.pl
www.bakun.net.pl

Roztoka, dnia 22.04.2016r.

Pan
Leszek Galemba
Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej



Zaproponowany w projekcie ustawy o zmianie prawa zamówień publicznych sposób implementacji Dyrektywy UE 2014/24 poprzez wdrożenie do polskiego prawa zasady in house czyli niczym nieograniczonego zwolnienia gmin z obowiązku organizowania przetargów jest eksterminacją polskich rodzinnych firm w ich własnym kraju. Zlecenia bez przetargów. Najpowszechniej tę zasadę choć pod inną nazwą stosowano w Związku Radzieckim i pozostałych krajach RWPG, gdzie wcześniej zlikwidowano przedsiębiorstwa prywatne. Obecnie bezprzetargowe udzielanie zleceń jest stosowane w najbardziej skorumpowanych krajach świata, takich krajach jak Somalia, Paragwaj, Sudan, Wenezuela czy Ukraina. Bogate i wysokorozwinięte kraje dopuszczają również taką możliwość w sytuacjach nadzwyczajnych lub kiedy nie ma na rynku firm zainteresowanych wykonywaniem danej pracy np. sortowania śmieci - Arabia Saudyjska, Holandia, Niemcy. W niemieckich landach i francuskich regionach zlecono te usługi bezprzetargowo i już po kilku latach koszty wzrosły prawie trzykrotnie, a w ślad za tym podniesiono również opłaty dla mieszkańców.

W rzeczywistości in house to postulat specjalnego przywileju dla kilkunastu prezesów miejskich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej, którzy chcą działać jak zakłady budżetowe (poza konkurencją) ale chcą otrzymywać pensje jak prezesi spółek handlowych (ponoszący ryzyko i funkcjonujący na otwartym rynku). W 2008 roku Sejm ten pomysł odrzucił słusznie uznając, że usługi publiczne powinny być jednocześnie najtańsze i najlepsze, czyli zlecane

poprzez jawny przetarg. Poza tym gmina ma wybór albo zakład budżetowy (in house) albo rynkowa działalność gospodarcza (spółka) a tworzenie specjalnych przywilejów nie ma sensu.

Przez ponad dwadzieścia lat to przedsiębiorcy bronili polskiego rynku, skutecznie konkurując z koncernami zagranicznymi. To burmistrzowie i prezydenci miast wyprzedawali koncernom spółki komunalne przeciwstawiając powstającym wtedy polskim firmom potężny kapitał. Ta dziwna prywatyzacja została na szczęście zatrzymana. Koncerny nie chcą przejmować gminnych spółek tam gdzie jest konkurencja polskich firm i dlatego przed drugą falą prywatyzacji postanowiono „wyczyścić” rynek. Na to się zgodzić nie można a specjalne przywileje dla wąskiej grupy osób na koszt przedsiębiorców i podatników to też nie jest dobra zmiana.

Piszę to jako przedsiębiorca, który tworzył swoją firmę rodzinną od podstaw wyteżoną pracą i zaangażowaniem. Nie szczędziłem czasu i środków aby zbudować potencjał rynkowy firmy nieustannie inwestując w tabor samochodowy, sprzęt towarzyszący, w systemy informatyczne, systemy monitoringu pojazdów GPS. W ramach mojego przedsiębiorstwa dokonałem zakupu wielu tysięcy sztuk pojemników, które zostały dostarczone mieszkańcom gmin w ramach lokalnie organizowanych przetargów. Nie bałem się konkurencji bo wyznacznikiem mojej działalności rynkowej zawsze była wysoka jakość świadczonych usług przy niewygórowanej cenie. Piszę to jako przedsiębiorca, którego firma na rynku lokalnym z powodzeniem rywalizowała o klienta nawet z korporacjami zagranicznymi. Wszystkie nakłady inwestycyjne, które pochłonęły oszczędności wypracowane przez wiele lat funkcjonowania na rynku cały trud i zaangażowanie jednym zapisem ustawy mogą zostać całkowicie zniweczone, a środki trwale przestaną mieć jakąkolwiek wartość użytkową. W moim zakładzie obecnie znajduje zatrudnienie 50 pracowników, którzy w momencie wejścia w życie przepisów o in-house stracą pracę, gdyż moja firma nie będzie miała możliwości uczestniczenia w przetargach nie mając dostępu do klientów w wyniku wprowadzenia dyskryminującego przedsiębiorców, niesprawiedliwego prawa.

Dlatego też apeluję do najwyższych władz państwowych i przywódców politycznych o zmianę stanowiska w tej sprawie w imię obrony narodowego interesu Państwa, polskich firm, ich pracowników i praworządności.

BIURO POSELSKIE
POSŁA RP
Leszek Galebka
62-600 Koło, ul. B. Prusa 14/203
tel. 507 931 750

25.04.2016 r.
wpłynięcie
AChy

z powołaniem
Leszek Galebka